

# Wieżowiec i park publiczny – relacje funkcjonalne i krajobrazowe, część II

Krystyna Pawłowska

The High-Rise  
and the Public  
Park: Functional  
and Landscape  
Relations, Part II

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację pierwszej części zawierającej zagadnienie teoretyczne i przykłady z Nowego Jorku, zamieszczonej w poprzednim numerze „Architektury Krajobrazu”.

## Tokio

### Tokyo

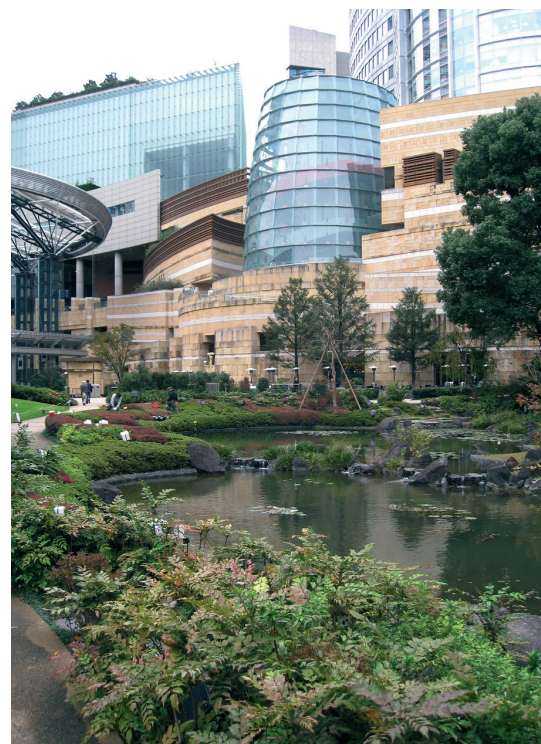
Kolejnym przykładem pozwalającym na analizowanie relacji wieżowiec – park publiczny jako swoistego zestawienia przeciwieństw jest stolica Japonii Tokio. Aby dobrze zrozumieć tamtejsze relacje, trzeba poznać szerszy kontekst zagadnienia<sup>1</sup>. Wiedza Europejczyków o Japonii bywa dość ograniczona, ale nawet w elementarnym zakresie powszechnie znanej wiedzy mieszczą się dwa przekonania odnoszące się wprost do tematu naszych rozważań: po pierwsze – wizerunek wielkich miast japońskich dobrze wyraża metafora „las wieżowców”, po drugie – ogrody japońskie należą do najwybitniejszych osiągnięć sztuki ogrodowej na świecie. Przekonania te są zasadniczo słuszne, lecz rzecz jasna, bardzo uproszczone.

Tokio jest miastem kolosalnym liczącym ponad 12 milionów mieszkańców, choć jego rzeczywistą skalę lepiej ilustruje inna liczba. W metropolii tokijskiej, która jest jednym ogromnym gęsto zabudowanym obszarem, mieszka ok. 34 miliony ludzi. Sprawne funkcjonowanie tego kolosa jest możliwe tylko dzięki per-

fekcyjnej technice i organizatorskim talentom Japończyków.

Krajobrazu miejskiego Tokio, mimo całego podziwu dla funkcjonalnej sprawności tej metropolii, nie da się nazwać pięknym. Z niewielkimi wyjątkami jest to bezładna mieszanka najróżniejszych rodzajów budynków zestawionych ze sobą w sposób z kompozycyjnego punktu widzenia przypadkowy. Dotyczy to także wielkich centrów, jak np. Ginza, które składają się w dużej mierze z budynków projektowanych przez słynnych architektów z całego świata. Nie zmienia to faktu, że nie zadbano tu o krajobraz ulic i placów oglądanych jako większa całość. W dzielnicach mniej prestiżowych zestawienia bywają wprost szokujące – wieżowce przemieszane z barakami, drewnianymi tradycyjnymi domami, przedziwnymi budowłami wznoszonymi chyba tylko w celu zwrócenia uwagi. Tego rodzaju krajobraz „produkuje” niejako wolny rynek, niepoddany regulacjom czy ograniczeniom kompozycyjnym. Krytyczną opinię o miastach japońskich podzielają zresztą sami Japończycy, zwłaszcza ci, którzy zwiedzili Europę. Między innymi, taką właśnie cenę zapłacili za szybki rozwój gospodarki po drugiej wojnie światowej. System planowania przestrzennego w Japonii stopniowo wzbogacany jest o przepisy prowadzące do większego ładu przestrzennego i piękniejszego krajobrazu miejskiego<sup>2</sup>, ale pozytywne efekty tych starań są wciąż jeszcze słabo widoczne.

Ryc. 1. Mori Garden w Tokio (fot. A. Zachariasz)  
Fig. 1. Mori Garden in Tokyo (photo A. Zachariasz)



Tradycyjne ogrody japońskie są rzeczywiście zachwycające. Genetycznie rzecz biorąc zakładane były przy sanktuariach shintoistycznych lub świątyniach buddyjskich, a także przy rezydencjach prywatnych należących do bogatych rodów panujących. Ich kompozycja ma głębokie podłoże filozoficzne i religijne – są to ogrody służące kontemplacji, medytacji i wyrafinowanym formom sztuki. Dosadnie wyraził to Todd Kohli – „ogrody japońskie są do oglądania, a nie do używania”<sup>3</sup>. Obecnie znaczna część tych ogrodów jest udostępniona publiczności, ale na zasadzie zwiedzania po zakupieniu biletów. Trudno je nazwać parkami publicznymi nie tylko z racji własności często nadal prywatnej, ale także programu funkcjonalnego, w którym nie występują takie charakterystyczne elementy, jak tereny sportowe, urządzenia do zabaw dla dzieci czy wielka łąka do swobodnej rekreacji. Trawnik w ogóle nie występuje w tradycyjnych ogrodach japońskich. Powierzchnia ziemi pokryta jest starannie pielęgnowanym mchem.

Niewiele krótszą tradycję niż Central Park w Nowym Jorku ma Ueno Park w Tokio<sup>4</sup>. Założono go w 1873 r. na wzgórzu już wcześniej używanym jako miejsce celebracji różnego rodzaju świąt w tym szczególnie święta kwitnącej wiśni. Jest znacznie mniejszy (94 ha), równocześnie znacznie więcej miejsca zajmują w nim muzea i inne gmachy publiczne. Stanowi największe w Japonii skupisko muzeów

i galerii. Jest tam także ZOO, wielki staw, urządzenia sportowe i miejsca zabaw dla dzieci. Typowo japońskim wyposażeniem parku są sady i promenady wiśniowe. W parku Ueno odbywają się liczne festiwale<sup>5</sup> – charakterystyczne dla obyczajowości japońskiej imprezy masowe. Nie jest jednak to typowy park publiczny w europejskim rozumieniu tego słowa – raczej miejsce publicznych imprez i obchodów.

Pierwszy w Tokio park publiczny w zachodnim stylu to Hibiya Park<sup>6</sup>. Założono go w 1903 r. tuż za fosą wielkiego, lecz niedostępnego kompleksu Pałacu Cesarskiego. Poprzednio były tu prywatne założenia pałacowo-ogrodowe, potem teren parad wojskowych. Po zasadniczej przebudowie jest tam wielka łąka, boiska sportowe, korty tenisowe, trasy do biegania i jazdy na rowerze, stawy, fontanna, pawilony, amfiteatr na wolnym powietrzu. Całość liczy 16 ha i jest ulubionym miejscem spędzenia przerwy obiadowej, a także

rozlicznych festiwali. Tu też miały miejsce liczne pamiętne wydarzenia polityczne.

W Tokio i innych wielkich miastach japońskich trudność w wygospodarowaniu miejsca na zieleni publiczną wydaje się być większa niż w miastach USA. Jest to kraj, w którym generalne proporcje między wielkością terenu nadającego się pod osadnictwo a ogólną liczbą ludności są szczególnie niekorzystne. Problemy związane ze stanem środowiska człowieka w miastach

Ryc. 2. Mori Building odbija się w stawie ogrodowym, Roppongi Hills w Tokio (fot. A. Staniewska)

Fig. 2. Mori Building reflected on garden pond, Roppongi Hills in Tokyo (photo A. Staniewska)



japońskich są powszechnie znane. Dlatego warto prześledzić dwa charakterystyczne dla ostatniego dziesięciolecia przedsięwzięcia, pokazujące, jak Japończycy rozwiązują przedstawione powyżej trudności.

Roppongi to jedna ze śródmiejskich dzielnic Tokio, w której powstały dwa nowoczesne zespoły urbanistyczne: Roppongi Hills<sup>7</sup> oddany do użytku w 2003 r. i Tokyo Midtown oddany w 2008 r.<sup>8</sup> Oba te zespoły są przykładem rewitalizacji urbanistycznej, która w wydaniu japońskim nie polega na ożywianiu dzielnic zabytkowych, lecz na generalnej przebudowie fragmentu miasta. W obu przypadkach najważniejszym składnikiem zespołu jest gigantyczny wieżowiec.

Mori Building dominujący nad Roppongi Hills ma 54 kondygnacje. Został wzniesiony wraz z całym zespołem przez Mori Company, jedno z największych przedsiębiorstw deweloperskich w Japonii<sup>9</sup>. Tokyo Midtown Tower ma też 54 kondygnacje i jest najwyższym wieżowcem w Tokio. Został wzniesiony wraz z całym zespołem przez konsorcjum firm zorganizowanych przez kompanię deweloperską Midsui Fudosan.

Oba założenia obejmują podobnej wielkości obszar – ok. 10 ha i w obu przypadkach generalna idea przedsięwzięcia była podobna. Deweloper skupił działki zagospodarowane chaotycznie zabudową o zróżnicowanej, ale na ogół niewielkiej wysokości. Po wyburzeniu tej zabudowy wzniesiono ogromny dra-

pacz chmur i kilka innych wysokich lub średniej wysokości obiektów. Zespoły te mają charakter wielofunkcyjny. Są tam mieszkania, biura, sklepy, hotele, muzea, kluby, rozmaite usługi, gastronomia, kina, teatry – słowem jest to miasto w mieście. W Roppongi Hills mieszka 2000, a pracuje 7600 osób.

W obu przypadkach ważną częścią zamierzenia jest wyposażenie zespołu w możliwie dużą ilość zieleni. W przypadku Roppongi Hills zieleń zajmuje 40%, a w Midtown Tokyo aż 50% działki. Tradycyjne ogrody to jedyny rodzaj zagospodarowania terenu, który zachowano i zaadaptowano do nowych założeń. W przypadku Roppongi Hills jest to odnowiony ogród należący niegdyś do klanu Mori. Po przebudowie stał się parkiem publicznym (ryc. 1), ale tylko w sensie pełnej dostępności. Jego forma malowniczo rozłożona wokół stawu i wypełniona roślinnością charakterystyczną dla japońskiej tradycji ogrodowej sprawia, że nadal jest to ogród do oglądania, a nie do używania.

Drugi, około trzy razy mniejszy ogród znajduje się na dachu budynków kina (ryc. 2). Jest on dostępny schodami i windą. Ogród ten stanowi realizacją modnych na całym świecie idei ekologicznych, a jego najważniejszym elementem są poletka ryżowe służące celom edukacyjnym (ryc. 3).

W Midtown Tokyo także zachowano i odnowiono stary Hinokicho Garden, który w epoce Edo należał

do klanu Hagi. Styl zachodni reprezentuje natomiast park publiczny – Midtown Garden (ryc. 4). Mamy tu także wielką łąkę do swobodnej rekreacji, boiska, urządzenia do zabaw dla dzieci, ścieżki spacerowe, trasę do uprawiania joggingu, fontanny, nowoczesne rzeźby oraz bezprzewodowy dostęp do Internetu. W Midtown Garden rośnie 140 drzew, które rosły tam przed przebudową obszaru. Przesadzono je dwa razy, najpierw poza teren poddawany rewitalizacji, a po zakończeniu prac budowlanych na ostateczne miejsce przeznaczenia.

Firmy deweloperskie, które przeprowadziły te ogromne przedsięwzięcia szczytą się ścisłą współpracą zarówno z władzami publicznymi, jak i społecznością mieszkańców. Twierdzą, że mariaż sektorów publicznego i prywatnego to współczesna filozofia renesansu urbanistyki<sup>10</sup>. Niezależnie od rzeczywistych korzyści płynących z tego mariażu, w japońskim ustawodawstwie urbanistycznym istnieją przepisy nakazujące inwestorom wieżowców równoczesne z ich budową tworzenie określonej ilości zieleni publicznej.

Partycypacja społeczna zaczyna się już fazie tworzenia koncepcji przedsięwzięcia, trwa w okresie projektowania i budowy i przetrwała się w fundament więzi społecznej mieszkańców po jej zakończeniu. W obrębie Roppongi Hills są dwa wieżowce mieszkalne. Jeden z nich zajmują w całości dawni mieszkańcy przebudowanego terenu.

Ryc. 3. Poletka ryżowe w ogrodzie na dachu w Roppongi Hills w Tokio (fot. A. Zachariasz)

Fig. 3. Small rice fields in roof garden of Roppongi Hills in Tokyo (photo A. Zachariasz)



Kompania Mori Building jest nie tylko budowniczym Roppongi Hills, ale także jest właścicielem i zarządcą kompleksu po jego uruchomieniu i zasiedleniu. Nasuwa to skojarzenie z europejskimi średniowiecznymi jurydykami w obrębie większych organizmów miejskich.

Twórcy Tokyo Midtown nie kryją amerykańskich inspiracji. Nazwa zespołu wyraźnie nawiązuje do nowojorskiego Midtown, czyli miejsca lokalizacji Bryant Park i innych poprzednio omawianych parków nowojorskich. Projektanci parków to amerykańscy architekci krajobrazu.

Ryc. 4. Midtown Garden w Midtown Tokyo (fot. K. Pawłowska)

Fig. 4. Midtown Garden in Midtown Tokyo (photo K. Pawłowska)

## Miasta polskie

### Polish Cities

Krakowscy urbaniści powtarzają dość często opinię Ebenezera Howarda, który po wizycie w Krakowie w roku 1912 nazwał go „miastem-ogrodem z naturalnego

rozwoju”<sup>11</sup>. Niestety obecnie Kraków nie zasługuje na takie komplementy, a zarysowujące się tendencje wskazują na dalsze pogorszenie sytuacji.

Miasto jako całość nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Pokrycie obszaru Krakowa lokalnymi planami zagospodarowania wynosi ok. 10% powierzchni. W poprzednim planie miejscowym, który obejmował całe miasto, jak również w aktualnym wciąż *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego* zapisany był projekt systemu zieleni miejskiej<sup>12</sup>, który stanowił oparcie dla ochrony istniejących elementów systemu oraz polityki stopniowego urządzania i tworzenia elementów nowych. Nade wszystko jednak rezerwował tereny nieurządzone składające się na system, chroniąc je przed zabudowaniem. Zagarnięcie tych terenów na rzecz „twardej” struktury miasta to nie tylko strata ilościowa, lecz często także zerwanie ciągłości, która z punktu widzenia funkcjonalnego i ekologicznego jest bodaj najważniejszą cechą systemu zieleni.



Ryc. 5. Projekt Parku Wilga (proj. K. Karweta, J. Kocieniewski)

Fig. 5. Design of Park Wilga by K. Karweta, J. Kocieniewski



Brak planu miejscowego to swoiste wystawienie na sprzedaż działek rezerwowanych poprzednio na zieleni. Zważywszy, że wiele z tych działek ma bardzo atrakcyjną z punktu widzenia mieszkalnictwa i usług lokalizację, nie należy się dziwić, że deweloperzy bardzo chętnie je kupują. Wprowadzie wieżowców na krakowską skalę nie da się porównać z nowojorskimi czy tokijskimi drapaczami chmur, ale nie zmienia to faktu, że w miejscach rezerwowanych poprzednio na zieleni powstają często budynki wysokie – im wyższe, tym więcej mieszkań i zysk dewelopera większy.

Mieszkańcy sąsiadujących z tymi działkami budynków, dla których owa bardziej lub mniej urządzone zieleni była dotychczas miejscem rekreacji, często wiedzą, że w poprzednich planach miejsca te były rezerwowane pod zieleni. Zwykle na określonym etapie procedury inwestycyjnej dowiadują się o projektowanej zabudowie i starają się różnymi sposobami tej zabudowie przeszkodzić. Powstają konflikty, w których nawet gdyby odpowie-

dzialne za stan środowiska wydziału urzędu miasta chciały stanąć po stronie mieszkańców, nie dysponują odpowiednimi narzędziami prawnymi, aby to uczynić. Nie ma, bowiem planu miejscowego.

Takim przykładem jest miejsce nazywane przez mieszkańców osiedla Cegielniana Park Wilgi. W gruncie rzeczy jest to dolina rzeczki Wilgi zarośnięta naturalną zielenią z minimalną ilością urządzeń, jak ławki, trawiaste boisko itp. Dolina o dość stromych zboczach, narażona na zalewanie podczas powodzi, jest trudna do zabudowania. Jest częścią systemu zieleni, który nadal zapisany jest w *Studium uwarunkowań...* ale miejsce to nie należy do tych 10% posiadających plan miejscowy. Działka zakupiona została przez dewelopera celem wybudowania tam wysokich budynków mieszkalnych. Mieszkańcy osiedla w celu obrony przed zabudową utworzyli Stowarzyszenie Wilga. Aby nie ograniczać się do biernego protestowania przedstawili urzędowi miasta profesjonalną koncepcję parku<sup>13</sup> (ryc. 5). Deweloper także przedstawił koncepcję,

w której parku nie było, ale nowemu kompleksowi wysokich budynków mieszkalnych nadał nazwę Park Wilga. Konflikt trwa.

W Gdańsku mieszkańcy osiedla Ujeścisko traktowali lasa pokrywający sąsiadującą z osiedlem Kozaczą Górę jako swój kawałek zieleni. Użytkowanie go zwłaszcza wieczorem wiązało się z pewnym ryzykiem, bo był to teren nieurządzony i nie zawsze bezpieczny. Ten liczący 16,64 ha teren kupił deweloper w celu zabudowania go budynkami mieszkalnymi. Mieszkańcy założyli komitet protestacyjny. Biuro Rozwoju Gdańska należące do struktur urzędu miejskiego, które opracowuje projekt *Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego* podjęło próbę mediacji przedstawiając mieszkańcom propozycję podziału terenu na dwie części: ok. 1/3 miałyby być zabudowana, a 2/3 urządzone przez dewelopera jako park publiczny. Propozycja wydaje się racjonalna, a jej realizacja mogłaby stać się chlubnym przykładem partnerstwa 3 sektorów: publicznego, prywatnego i społecznego. „Aktorzy” tej gry niestety nie mają do siebie

zaufania i dlatego można się spodziewać długiego bezproduktywnego konfliktu.

Inny przykład z Krakowa to Park Dębnicki<sup>14</sup> (ryc. 6) zrealizowany częściowo dzięki upartej aktywności Rady Dzielnicy w czasach obowiązywania planu miejscowego obejmującego całe miasto. Na przykładzie tego parku można było obserwować prawidłowość polegającą na wpływie istnienia parku na wartość nieruchomości sąsiadujących. W czasach, gdy teren obecnego parku był zdewastowanym nieużytkiem, częściowo zarosniętym, lecz nie użytkowanym bo niebezpiecznym, okoliczne działki miały dość podobny charakter. Od momentu, gdy powstał tam park, a nawet wcześniej, gdy był dopiero planowany, okoliczne działki przeznaczone w planie pod zabudowę zostały bardzo szybko wykupione i zabudowane. Gdy plan przestał obowiązywać, deweloper wykupił również działkę znajdującą się pomiędzy dwiema zrealizowanymi

częściami Parku Dębnickiego. Działka ta należała do miasta i stwarzała nadzieję na dokończenia realizacji parku. Miasto sprzedając ją osłabiło znacznie tę nadzieję. Teraz trwa konflikt między Radą Dzielnicy, deweloperem i Urzędem Miasta o przyszłość tego miejsca.

## Podsumowanie

### Conclusion

Liberalne, wolnorynkowe podejście do rozwoju miasta stwarza naturalne preferencje dla jego „twardej” struktury. Stwarza to niebezpieczeństwo przekroczenia punktu równowagi między strukturami „twardą” a „miękką” na niekorzyść tej drugiej. Takie zjawisko oznaczające niedopuszczalny spadek jakości środowiska miejskiego nastąpiło w licznych wielkich metropoliach, a także mniejszych miastach świata. W obliczu tego kryzysu zarówno mieszkańcy jak i władze miast oraz eksperci pla-

nujący jego rozwój podejmują różne przedsięwzięcia zaradcze. Mają one charakter doraźnych działań dotyczących konkretnych miejsc, albo środków systemowych osadzonych w prawie lokalnym lub powszechnie obowiązującym.

W porównaniu z metropoliami światowymi największe polskie miasta trudno uznać za duże. W naszym kraju nie zetknęliśmy się z problemami wielkiego zagęszczenia zabudowy i zanieczyszczenia środowiska, jakie nękały i w wielu przypadkach nękają nadal wielkie metropolie światowe. Przez 44 lata od zakończenia drugiej wojny światowej miasta nie rozwijały się pod dyktando wolnego rynku, z czym wiążą się poruszane w tym artykule problemy. W tamtych okresie nie dbano o systemy zieleni miejskiej i poza nielicznymi wyjątkami nie zakładano parków publicznych, ale nie było też dynamicznego rozwoju zabudowy skutkującego tendencją do jej zagęszczania. Budowano wielkie „blokowiska”, ale najczęściej na obrzeżach miast. Sporadycznie powstawały w centrum pojedyncze wieżowce, ale „las wieżowców” nie powstał nigdzie, nawet w centrum stolicy.

Z tendencjami podobnymi jak w metropoliach światowych zetknęliśmy się dopiero po przełomie ustrojowym i to nie natychmiast, ale dopiero po umocnieniu się gospodarki wolnorynkowej i jej wpływu na rozwój miast. Pojawienie się wieżowców w panoramach miast traktowane jest jako krajobrazowy przejaw



Ryc. 6. Tetrapylon w Parku Dębnickim (fot. K. Pawłowska)

Fig. 6. Tetrapylon in Dębnicki Park (photo K. Pawłowska)

dynamicznego rozwoju. Powinniśmy zadbać o to, aby ten rozwój nie oznaczał zmian podważających równowagę między „twardą” a „miękką” strukturą miasta. Pamiętajmy o nauce płynącej z przytoczonych poprzednio przykładów. Nie musimy powtarzać błędów popełnianych wcześniej gdzie indziej. Spowolnienie gospodarki związane z aktualnym światowym kryzysem ekonomicznym, daje czas na refleksje nad systemowymi zabezpieczeniami równowagi. Niech rosną nowe wieżowce, niech powstają nowe parki, w obu przypadkach na miarę rzeczywistych potrzeb mieszkańców.

Czego brakuje nam obecnie w Polsce, aby spełnić ten postulat?

Po pierwsze – brak instrumentów planistycznych pozwalających na skuteczne równoważenie rozwoju „twardej” jak i „miękkiej” struktury miasta.

Po drugie – brak umiejętności lub niekiedy także dobrej woli do korzystania z instrumentów istniejących.

Po trzecie – brak tradycji współpracy i brak zaufania między trzema sektorami gospodarki: prywatnym, publicznym i społecznym.

Skutkiem tego władze miast często zabudowują lub wyprzedają tereny, na których powinno się budować system zieleni. Nie ma planów miejscowych, które pomogłyby zachować rezerwy do późniejszego wykorzystania. Deweloperzy nie są zachęceni ani obligowani do współdziałania w tworzeniu parków.

Mieszkańcy zamiast współtworzyć, jedynie protestują.

Zapewne łatwiej byłoby osiągać sukcesy dysponując bogactwem Japończyków czy Amerykanów, ale niższy poziom ekonomiczny nie wyklucza sięgania po lepsze metody planowania, zarządzania, budowania – generalnie po lepsze sposoby myślenia.

Manhattan czy Tokio to nie tylko imponujące, najeżone wieżowcami sylwety, ale także miejsca gdzie można się nauczyć wielu pożytecznych rzeczy. W tamtejszych, ekstremalnie trudnych warunkach od dawna pracowicie wydeptuje się ścieżki prowadzące do ważnego celu, jakim jest zaspokojenie ludzkiej potrzeby kontaktu z naturą w wielkim mieście.

**Krystyna Pawłowska**

Institut Architektury Krajobrazu  
Wydział Architektury  
Politechnika Krakowska  
Institute of Landscape Architecture  
Faculty of Architecture  
Krakow University of Technology

#### Przypisy

<sup>1</sup> Doświadczenia japońskie autorki związane są z polsko-japońskim projektem badawczym JSPS/PAN pt. *A Comparative Study of the Preservation and Utilization of Historical Cities Kyoto, Kanazawa, Krakow and Warsaw* realizowanym pod kierunkiem Hiroshi Yahagi i Krystyny Pawłowskiej (2008-2009) w Japonii i Polsce.

<sup>2</sup> Akashi Tatsuo, *Urban Land Use Planning System in Japan*, Tokyo 2007, *Urban Planning System in Japan*, praca zbiorowa, Tokyo 2007.

<sup>3</sup> Kohli T., *Found in Translation*, Urban Land, April 2007. Autor jest jednym z projektantów architektury krajobrazu Tokyo Midtown w ramach biura projektów EDAW z San Francisco.

<sup>4</sup> Waley P., *Parks and landmarks: planning the Eastern Capital along western Lines*, Journal of Historical Geography, 31/2005.

<sup>5</sup> *Matsuri* – japońskie słowo tłumaczone na język angielski jako *festival*, oznacza święto obchodzone jako festyn – masową imprezę. Tak rozumiane festiwale odbywają się na ulicach, placach i w parkach miejskich. Najbardziej znaną formą jest *hanami* – święto oglądania kwiatów wiśni. Bogaty kalendarz narodowych i lokalnych *matsuri* to bardzo charakterystyczna forma kultury i życia społecznego Japonii.

<sup>6</sup> Waley Paul, op. cit.

<sup>7</sup> Fackler M., *Japanese developer pushing Tokyo higher*, International Herald Tribune, 27.03/2008, *Mori Building*, informator firmy. <http://www.roppongihills.com/en/>

<sup>8</sup> Kohli T., op. cit.

<sup>9</sup> [www.mitsufudosan.co.jp/english/corporate/csr/green/tokiomidtown/index.html](http://www.mitsufudosan.co.jp/english/corporate/csr/green/tokiomidtown/index.html)

<sup>10</sup> [www.livablecities.org/Papers\\_46ConfSantaFe/Hanson\\_Steve.doc](http://www.livablecities.org/Papers_46ConfSantaFe/Hanson_Steve.doc)

<sup>11</sup> Bogdanowski J., *Miasto-ogród z naturalnego rozwoju*, Rocznik Krakowski, tom LXII/1996.

<sup>12</sup> Böhm A., Pawłowska K., Zachariasz A., *Kompleksowy program rozwoju zieleni miejskiej dla Krakowa*, Kraków 1996, oprac. na zlecenie Urzędu Miasta.

<sup>13</sup> Projekt Parku Wilga wykonali stud. K. Karweta i J. Kocieniewski pod kier. K. Pawłowskiej i P. Patoczki.

<sup>14</sup> Koncepcje i projekty Parku Dębnickiego w Krakowie, oprac. na zlecenie Urzędu Miasta K. Pawłowska, K. Dąbrowska- Budziło, A. Zachariasz, K. Fabijanowska (1999-2003).